

16.10.2021r. wieczorne Marian - Przebaczone są ci twoje grzechy, wstań i chodź cz2

Przebaczone są ci twoje grzechy, wstań i chodź

16.10.2021r. – wieczorne

Tak pokrótce jeszcze coś dopowiemy do tego, co mówiliśmy rano, z całą naszą świadomością, że sprawa jest bardzo poważna i bardzo ważna, aby nogi nasze już nie kroczyły inaczej, jak tylko tą jedną drogą. Żebyśmy mogli osiągnąć cel, abyśmy mieli to w sercu i w myśleniu, gdyż to, co się dzieje – jest olbrzymi opór wroga i ludzie nie potrafią już iść, nie potrafią już się poruszać. Już pozostają na swoich miejscach i widzimy ludzi, którzy nie rosną, nie rozwijają się. Ludzi, którzy już leżą, już nie chodzą, nie kosztują Jezusa, nie poznają chwały podążania za Nim, tylko już pozostają na jakimś czymś, co wcześniej doświadczili i już więcej nic się nie dzieje z tego Bożego działania. A więc z powrotem choroba niedowładu wraca

i diabeł się cieszy; a tutaj trzeba jeszcze, póki jest ta możliwość, powstać i dalej iść za Panem.

Pamiętamy, jak Pan Jezus mówił do tych ludzi, którzy szli za Nim, a On się odwrócił i powiedział: Kto chce być Moim uczniem, niech wyprze się siebie, weźmie swój krzyż i wtedy pójdzie za Mną, jako nowy człowiek, niech pójdzie za Mną

i naśladuje Mnie. Rozumiecie, chrześcijaństwo jest obrabiane w tym kierunku, żeby ono było literalne, nie duchowe, tylko literalne – że człowiek robi pewne rzeczy

i uważa, że one są wystarczające. Ale Pan Jezus przyszedł, żebyśmy poznali duchowe wartości, które przekraczają to wszystko, co tutaj ludzie mogą poznać, żyjąc w sposób religijny. A więc Duch Święty wprowadza głębiej, dalej i człowiek musi mieć umiejętność podążania za Duchem Świętym – kogo Duch Święty prowadzi. A więc znowuż mamy kogoś, kto nas prowadzi i za kim my mamy iść. Jeżeli człowiek nie może iść, no to coraz bardziej zostaje z tyłu i już nie rozwija się duchowo.

I tak sobie dzisiaj też myślałem, dlaczego Jezus mówi: Wróć do pierwszej miłości? Bo w pierwszej miłości człowiek jest poderwany, wręcz człowieka nie znajdziesz nigdzie indziej, jak tylko przy Panu i dla Pana. I to, co ten człowiek robi, jest pod wrażeniem, że: Pan jest taki... Pan jest taki! Człowiek podąża i doznaje, jaki Pan jest wspaniały i o tym zaczyna mówić, tym się dzieli. I ludzie widzą człowieka, który nie opowiada tam sobie o wspaniałościach i widać, że one są daleko od jego serca, tylko widzą, że ten człowiek naprawdę to ma, tego kosztuje. A więc Jezus chce, aby w ten sposób mogło to funkcjonować.

Ewangelia Mateusza 14 rozdział. Powinniśmy być w takim podobnym doświadczeniu, w jakim był Piotr, mieć taką ochotę korzystać z tego, co widzimy, że u Pana Jezusa się dzieje. I od 25 wiersza:

„A o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu. Uczniowie zaś, widząc Go idącego po morzu, zatrwożyli się i mówili, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się!” I zobaczcie – kto się znowu tu zgłasza? Piotr. On chce tak, jak Jezus, jemu na tym zależy. Jezus widział w tym Piotrze, że on chce poznawać kosztowność Chrystusa. ***„...A Piotr, odpowiadając Mu, rzekł: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie. A On rzekł: Przyjdź. I Piotr, wyszedłszy z łodzi, szedł po wodzie i przyszedł do Jezusa. A widząc wicher, zląkł się i, gdy zaczął tonąć, zawołał, mówiąc: Panie, ratuj mnie. A Jezus zaraz wyciągnął rękę, uchwycił go i rzekł***

mu: O mało wierny, czemu zwątpiłeś?” (Mat. 14,25-31)

I to samo jest z nami, jesteśmy podekscytowani, chodzimy po wodzie, chodzimy po niemożliwościach, pokonujemy wrogów, którzy nas przewracali, powalali, ale potem człowiek zaczyna rozglądać się gdzieś, po jakichś innych rzeczach i zaczyna wątpić, i zaczyna już tonąć w świecie. I później widzisz, że człowiek coraz bardziej jest zanurzony i jeśli jeszcze woła: ratuj, Panie, pomocy – to Pan wyratuje; ale jeśli człowiek przestaje wołać i już myśli, że tak może być, to wtedy już koniec chodzenia. To już jest tonięcie, to już jest trwanie tego, co się osiągnęło w Jezusie Chrystusie.

Ewangelia Jana 10 rozdział. Chodzi o to, żebyśmy byli tacy podekscytowani Chrystusem. On nie może stać się tłem naszego życia. To musi być centrum, obraz naszego życia. Nie może być tak, że On stracił na wartości, że teraz coś innego jest więcej warte – człowiek, rzecz, wydarzenie – jest więcej warte od Jezusa. Jezus jest bardziej wartościowy od wszystkiego. Jezus mówi tu, 10 rozdział 9 wiersz:

„Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze Mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie.” (Jana 10,9)

Znowuż mamy człowieka, który idzie, chodzi, który może chodzić, który może wejść przez Chrystusa, przejść i pójść dalej w Chrystusie. A więc znowuż kogoś podniesionego, który duchowo jest podniesiony, człowieka, który doznaje tej łaski, tej możliwości podążania.

A w Ewangelii Mateusza, 7 rozdział 21 wiersz, mamy:

„Nie każdy, kto do Mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie.” (Mat. 7,21)

A więc, kto wejdzie do Królestwa Niebios? Tylko ten, który pełni wolę Ojca. Mówiliśmy tutaj wcześniej na porannym, że to jest właśnie: stać w woli Ojca, trwać w woli Ojca. Jezus mówi: ten tylko wejdzie, kto stoi w woli Ojca, trwa. A więc, gdy my pełniemy wolę Ojca, wtedy wchodzimy do Królestwa Bożego – wchodzimy, nie jakoś jak kalecy, pełzamy, czołgamy się, wnoszą nas; nie – po prostu wchodzimy, osobiście. Człowiek wchodzi, to znaczy, że człowiek może żyć sprawami Królestwa – może miłować, może przebaczać, może rozumieć, może dzielić się tym, co rozumie, a więc już żyje jak w Królestwie – w sprawiedliwości, pokoju, miłości. A więc mamy taki obraz.

List do Kolosan 4 rozdział. To musi być czymś normalnym, że to nie kaleki, to nie ludzie z niedowładem umysłowym, z niedowładem rąk... Pamiętaj, że żaden okaleczony nie wejdzie. I tu jest to samo, musi wejść człowiek uwolniony od kalectwa, uwolniony od złego sposobu myślenia, od złego sposobu działania.

I tu

12 wiersz:

„Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach, abyście byli doskonali i ‘stali’, ‘postawieni byli’ we wszystkim, co jest wolą Bożą.” (Kol. 4,12)

Inaczej – byli wydobyti z upadłości i postawieni w woli Bożej. On się o to modli, żeby wierzący ludzie byli chodzącymi wierzącymi ludźmi, stojącymi w tych Bożych sprawach i czyniącymi to, co chce Pan, a więc doskonałymi na tej ziemi

w Chrystusie. I 4 rozdział 2 wiersz, też mamy:

„W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem.” (Kol. 4,2)

A więc też: w modlitwie trwajcie niezłomnie, czuwając w niej w dziękczynieniu – tak jest w greckopolskiej. Niezłomnie, stabilnie, bez rezygnacji, a więc z całą świadomością. To jest piękne, kiedy człowiek nie modli się do Boga, bo umie się modlić, tylko modli się do Boga, bo jego serce się modli, duch woła do Boga, jest poruszony człowiek w środku. To jest ta modlitwa, która jest modlitwą stojącego człowieka. Jest modlitwa tego, który leży i potrzebuje, żeby być uzdrowionym, uwolnionym też. Ale jest modlitwa stojącego człowieka już, który modli się w Duchu i w Prawdzie.

List do Rzymian, 2 rozdział 7 i 10 wiersz:

„Tym, którzy przez trwanie (albo: stanie) w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny. (...) A chwała i cześć, i pokój każdemu, który czyni dobrze, najpierw Żydowi, a potem i Grekowi.” (Rzym. 2,7;10)

A więc, jeżeli jest ta wytrwałość, to stanie w dobrym uczynku – dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności – Bóg da żywot wieczny. A więc STANIE. Pomyśl sobie, za każdym razem, kiedy schodzisz w pozycję grzechu, to jest upadek, za każdym razem, kiedy twoje emocje, a nie emocje Chrystusa działają, to jest upadek. Za każdym razem, kiedy człowiek nie może zrobić tego, co jest dobre, a czyni zło albo nawet nic nie czyni, to jest upadek. Bo kto nie zbiera, ten rozprasza – Jezus mówi.

A więc upadłość nie polega tylko na tym, że ktoś leży w jakimś nałogu, albo wszedł w jakieś cudzołóstwo, czy cokolwiek; upadłość jest codziennie, kiedy nie możesz żyć zgodnie z Bożą wolą. Człowiek jest upadły. Bo po to przyszedł Jezus, abyśmy mogli żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. A więc, jeżeli widzisz to, że nie możesz żyć wolą Bożą, to przestań myśleć o innych, zajmij się sobą – ty potrzebujesz zdrowia. Panie, uzdrów tego, uzdrów tamtego, a Pan mówi: A co z tobą? – Ja to jestem zdrowy. – No to czemu nie idziesz? Tak jak ci ślepi mówili, że widzą; Pan mówi: mógłbym ich uwolnić, ale oni żyją w kłamstwie, oszukują po prostu. A więc, gdy widzimy, że nie możemy czynić dobra Pańskiego, to jest to upadłość. To jest tak, jak człowiek był bogaty i mógł obdarzać ubogich, mógł pomagać, wspierać, a potem wpadł w upadłość i nie ma już tych zasobności, to nie ma co dać, jak pomóc komukolwiek. A więc jest upadły. Może się podnieść i znowu doświadczyć tego, albo już zostać w tej upadłości, i wtedy to jest tragedia. Później wiemy, że w Chrystusie Jezusie zostaliśmy przeznaczeni do dobrych uczynków, abyśmy w nich stali, abyśmy w nich nieustannie przebywali, a więc to jest coś, co jest dane w Panu Jezusie.

List do Tytusa, 2 rozdział od 11 wiersza:

„Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości, i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogostawionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał Samego Siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić Sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.” (Tyt. 2,11-14)

A więc mamy wyrzec się wszystkiego. Słuchajcie, to są najważniejsze sprawy naszego życia. Jeżeli człowiek nie stawia tego na pierwszym miejscu, nie przychodzi z tym do Boga, nie poddaje się temu działaniu Ducha Świętego, nie daje się zmieniać na podobieństwo Chrystusa, to jest człowiek upadły. Albo duchowo jesteśmy wolni, uwolnieni, aby żyć według woli Bożej, albo jesteśmy upadłymi ludźmi, którzy

znają, jak wygląda wola Boża, ale nie mogą nią żyć. Oni mówią, lecz nie czynią; oni wiedzieli, jaka jest wola Boża – faryzeusze, uczeni w Piśmie, ale oni tego nie czynili, nie żyli tą wolą Bożą, bo nie mogli, byli upadli. Jak oszukanie, bo wyglądało

z zewnątrz jakby pięknie, a w środku pełno trupich kości. A więc w sumie Jezus mówi: wy nie możecie dać ludziom tego, co trzeba, bo wy jesteście upadli, ale gdy mówicie to słowo z Biblii, czytacie, to niech ludzie tego słuchają i według tego postępują. Bo to jest ważne. Słowo Boże, nawet gdy upadły mówi, to i tak jest Słowem Bożym, a więc jest Prawdą.

I List do Tymoteusza, 4 rozdział 15 i 16 wiersz:

„O to się troszcz, w tym trwaj (lub też: w tym stój), żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich. Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym (lub też: stój), bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.” (I Tym. 4,15-16)

A więc w tym stój, troszcz się o to, aby postępy twoje były widoczne wobec wszystkich. To jest sprawa ważna. Ludzie, którzy żyją w jakimś ubóstwie i widzą, że inni ludzie nie żyją w takim czymś, chcą wydostać się z tego ubóstwa i widać to po tym, kiedy zaczynają wykonywać pracę i zaczynają stawiać na nogi, jak to ludzie mówią: o, stanął na nogi, według tego świata. A według nas, jeśli weźmiemy duchowo, ten człowiek zaczął czynić to, co chce Bóg, zaczął postępować zgodnie

z wolą Bożą, stanął na nogi. Zaczął żyć z powrotem według Bożego upodobania.

A więc człowiek, który chodzi fizycznie, wcale nie musi chodzić duchowo, bo nogi gdzieś indziej prowadzą, niż chciałby Bóg. A więc, jeżeli człowiek chodzi duchowo, to i jego nogi pójdą tam, gdzie chce Bóg. A więc wzrastajmy, rozwijajmy się, niech będzie widać, że to jest Boże działanie.

I List Jana, 2 rozdział 17 wiersz:

„I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki (albo: stoi na wieki).” (I Jana 2,17)

Jest zwyciężcą. Kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki. A więc to jest podstawa. Korzystajmy z tego, obudźmy się, bo to jest ważne, bo czas końca to jest czas zasypiania. Trzeba się obudzić i zacząć robić to, co powinno się robić – wołać do Pana: Panie, potykam się o własne pomysły, Panie, uwolnij mnie z tego, wyzwól mnie, Panie, pozwól mi chodzić w swobodzie; zacząć normalnie rozmawiać z Bogiem o tym, co się dzieje. Bo człowiek może układać sobie coś tam, a w sumie nie rozmawia o rzeczywistości. Bóg mówi: powiedz Mi rzeczywiście, co się z tobą dzieje, czy ty możesz to zrobić, co Ja do ciebie mówię? A człowiek tu nie może, tam nie może, bo tu jest ograniczony, tam jest ograniczony, a więc jest upadły w sumie.

A więc: Panie, daj mi rękę; tak jak Piotr wołał: Panie, ratuj. Mógłby udawać: Panie, ja tam sobie poradzę w tym wszystkim, dopłynę do łodzi z powrotem... On nie myślał

w ten sposób nawet, mówi: Panie, ratuj mnie, i Pan go uratował, wyciągnął rękę. Dlatego naszym wołaniem musi być prawda. Diabeł nie chce, żebyśmy mówili prawdę do Boga, on chce, żebyśmy kamuflowali się przed Bogiem, udawali kogoś, kim nie jesteśmy. Chociaż biedni udają bogatych: tak, Panie, nam to jest wystarczające, Panie, uratuj tych gdzieś tam... A przecież jest ważne dla mnie i dla ciebie, żebyśmy my się uratowali też, żebyśmy my mogli być wolni, uwolnieni. A więc na pewno Pan ma sporo pracy, abyśmy mogli swobodnie iść, czynić dobro, podzielić się słowem prawdy, uczynić to, co jest potrzebne w danej sprawie – a więc naśladować Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

I List do Koryntian, 10 rozdział 12 i 13 wiersz, i tu jest:

„A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł...” Ja sobie wziąłem z tej grecko-polskiej: „Także uważający stać, niech patrzy, aby nie padł”. A więc, kto uważa, że stoi, niech pilnuje się, żeby nie upaść. A więc istnieje możliwość upadku i trzeba przed tym się pilnować. Tutaj Paweł pisze: **„...Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść.”** (I Kor. 10,12-13)

A więc będziecie kuszeni, wy, stojący w Panu, ale Bóg zawsze da wam wyjście, abyście nie upadli, abyście nie weszli w grzech, abyście nie stali się współudziałowcami czyichś grzechów, czy osobiście nie weszli w swój jakiś grzech.

W Ewangelii Jana, 5 rozdział od 5 wiersza, mówiliśmy już o tym, ale jeszcze może coś tu dopowiemy. W sumie ten człowiek miał takie narzekanie: no, chciałbym być uzdrowiony, ale nie ma człowieka, który by mnie wrzucił; takie narzekanie na ludzi: nie ma kto by mnie kochał, nie ma kto by zadbał o mnie, nie ma w zborze miłości, ludzie zajmują się sobą, nikt nie jest w stanie zwrócić uwagi na mnie... Taki „narzekacz” po prostu – na wszystkich, tylko nie na siebie. A Jezus mówi mu później tam: uważaj, nie grzesz więcej, aby ci się co gorszego nie stało. Jezus odwraca to i mówi: ty jesteś winien tego, że tu leżałeś, a teraz, kiedy dałem ci wstać, to ty się pilnuj przed grzechami i nie patrz na ludzi, i nie osądzaj ich, że oni są winni, że ty tu leżysz na przykład, tylko ty pilnuj się, żeby samemu trwać i wspierać innych, pomagać innym, aby mogli być szczęśliwi, wdzięczni.

Ewangelia Jana, 17 rozdział od 22 wiersza:

„A Ja dałem im chwałę, którą Mi dałeś, aby byli jedno, jak My jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we Mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i Mnie umiłowałeś. Ojcze! Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę Moją, którą Mi dałeś, gdyż umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! I świat Cię nie poznał, lecz Ja Cię poznałem i ci poznali, że Ty Mnie posłałeś; i objawiłem im Imię Twoje, i objawię, aby miłość, którą Mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich.” (Jana 17,22-26)

A więc Jezus dał nam chwałę Swoją, taką, w jakiej On chodził po tej ziemi. Zwróćcie uwagę na to – to nie jest chodzenie: chodź w swojej chwale, a ty w swojej, a ty w swojej, tak jak widzisz, tak chodź, abyś tylko chodził, aby inni widzieli, że nie leżysz. Jezus mówi: Ja im dałem chwałę, aby oni chodzili w Mojej chwale, chodzili dla Twojej woli, Ojcze, aby chodzili w Twoich sprawach, aby ich nogi zmierzały, aby czynić to, co jest miłe Tobie, aby ich umysły myślały o tym, w czym Ty masz upodobanie, Ojcze, aby oni mogli, gdy Ja odejdę do Ciebie, dalej pełnić to, co jest miłe Tobie na tej ziemi. A więc piękne chodzenie, chwalebne. Nie myślisz tyle o sobie. To, co kiedyś opowiadałem, jak byłem młodym wierzącym i Bóg mnie uczył. Miałem doświadczenia, smutek, ból serca z pewnych powodów, a Pan do mnie mówi: jedź do pewnych ludzi, rozmawiaj z nimi o Mnie. I ja sobie myślę: ja tu mam ból, smutek, zmagam się z tym doświadczeniem, a Pan mnie tu kieruje gdzieś do innych ludzi? I pojechałem do tych ludzi, to było na Przymorzu, i zacząłem z nimi rozmawiać o Panu Jezusie, i jak zacząłem z nimi rozmawiać, raptem ich kłopoty wyszły na jaw, zająłem się ich kłopotami, i mój kłopot zginął. A więc Pan pokazał, że wychodząc naprzeciw innym, On załatwi twój problem i usunie twój kłopot. A więc lepiej zajmuj się innymi, a nie swoimi kłopotami. Kto dźwiga ciężary innych, Pan dźwignie twój ciężar. To było dla mnie takie zaskakujące w sumie, bo człowiek myślałby sobie: no, muszę z tym sobie jakoś poradzić; a Pan mówi: Ja mam Swoją sposob na takie rzeczy. A więc, kiedy masz doświadczenie i coś cię przygniata, to najlepiej pomyśl, komu tu można by

było pomóc i wtedy zobaczysz, jak to Pan pomaga.

List do Kolosan, 1 rozdział od 19 wiersza:

„Ponieważ upodobał Sobie Bóg, żeby w Nim zamieszkała cała pełnia Boskości i żeby przez Niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z Nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża Jego. I was, którzy niegdyś byliście Mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w Jego ziemskim ciełe przez śmierć, aby was stawić (postawić) przed obliczem Swoim jako świętych i niepokalanych, i nienagannych...” Pomyślmy

o tym – człowiek się zмага może z czymś, a Bóg mówi: Ja to chcę zrobić z tobą; ale gdy zajmuje się tobą, to nie daj sobie uwagi odwracać na cokolwiek innego, nie daj, żeby twoje serce zaczęło chodzić za kimś z nastawieniami, czy czymkolwiek innym. Pilnuj siebie samego. Bo Ja chcę ciebie postawić przed Sobą jako świętego, czystego, nieskalanego – piękna rzecz. Boże kochany, po cóż mi się zajmować jakimiś dziwadłami tego świata, upadłością ludzką, skoro Ty chcesz, abym ja stał przed obliczem Twoim jako święty, czysty, miał z Tobą świętą społeczność. Boże, co ja będę ograbiał się z tej chwały należenia do Ciebie? Bo później zyskam, że co, że kogoś pokonałem z ludzi, że stałem się lepszy od jakiegoś człowieka? Co to daje? To jest jakieś chwilowe zwycięstwo, to jest jak na olimpiadzie – zwycięzcy stają i laury odbierają. Co z tych laurów? Po jakimś czasie nikt nie wie nawet, jak to było. A kiedy chodzi o sprawy Boże – stać tak przed obliczem Bożym – to jest to, co Jezus mówił, że to jest bliskie Jego sercu. **„...Jeśli tylko wytrwacie w wierze (inaczej: gdy będziecie stać w wierze), ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na Ewangelii, którą usłyszeliście, która jest zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą.”** (Kol. 1,19-23)

To niech będzie dla nas najcenniejsze, najważniejsze. To jest sprawa – mieć społeczność z Bogiem, chodzić z Nim w społeczności, doświadczać, jak On napęlnia – to jest ważniejsze od wszystkich innych rzeczy.

II List do Koryntian, 11 rozdział 2 wiersz:

„Zabiegam bowiem o was z gorliwością Bożą; albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą.” (II Kor. 11,2)

I znowuż mamy: przed Chrystusem dziewica czysta. Czysta dziewica, czysta każda cząstka tej Bożej niewiasty. Wiadomo, że się ludzie nawracają, ale napotykają na święte, czyste cząstki tego Ciała, już dojrzałe, już należące do Pana Jezusa, poddające się Jego wpływowi, chodzące zgodnie z Jego zamysłem, mówiące dokładnie o tym, co Jemu jest bliskie. Napotykają na świętych i zaczynają widzieć, do czego Bóg ich wezwał. Nie widzą upadłych, zaniedbanych, pogubionych, którzy mówią o różnych rzeczach, tylko widzą chodzących w Chrystusie, żyjących w Chrystusie. To jest to, o czym mówił Jezus: aby zobaczyli w was Mnie, aby rozpoznali, że Ja was zbawiłem, że Ja was postawiłem na nogi z tej upadłości, że dałem wam ubranie świętości, myślenie świętości, mowę świętości i życie świętości.

A więc chwała Bogu. Niech Pan będzie chwalony, a nie jacyś ludzie, jakiś człowiek, czy w jakikolwiek sposób. Żebyśmy mogli to rozeznaczyć i na tej podstawie też żyć. Pamiętajmy, człowiek chodził po ogrodzie Eden, cieszył się przed Bożym obliczem, mógł się spotykać z Bogiem; przyszedł diabeł, namówił człowieka do nieposłuszeństwa i człowiek upadł – stali się upadłym stworzeniem. Jezus przyszedł, aby postawić nas i abyśmy dalej mogli chodzić przed obliczem Bożym i żyć jako dojrzały, jako godni Boga, napęlnieni świadectwem Chrystusowym ludzie. A więc żyjmy w ten sposób, nie dajmy znowuż szansy

diabłu, żeby przychodził do nas jak handlarz, albo źle mówił o Bogu, albo źle mówił o Bożym ludzie, albo namawiał nas do czegoś złego i abyśmy chodzili za jego namowami. Nie idźmy tam. Słowo Boże mówi w wielu miejscach: nie idź za radą bezbożnych, nie idź za głosem fałszywym, podążaj za głosem swego Pasterza. A więc myśl o tym, co jest naprawdę drogocenne; skoro dał nam już Pan wstać, to stójmy w Nim, nie dajmy się

w jakikolwiek sposób znowu doprowadzić do upadłości i znowu zajmować się cielesnością, i rozpatrywać cielesność. Pamiętaj – jak chodzisz, to ty zasypiasz

i myślisz o Panu, masz zdrowe sny o Panu, jesteś napełniony chwałą, objawia ci Pan sprawy codzienności, więc chodzisz w Duchu i w Prawdzie. A jeśli zaczniesz poddawać się upadłości, zaczniesz słuchać upadłości i zaczniesz dopuszczać, że i ty możesz tak żyć – w upadłości, to się wszystko zmieni na gorsze. Diabeł szuka tylko, węszy, gdzie złapać kogoś, żeby ktoś z powrotem dał się obalić, żeby z powrotem poszedł za jakąś pychą, dumą, arogancją, złośliwością, czynieniem czegoś niedobrego, sianiem niezgody między braćmi, za czymkolwiek, żeby ten człowiek stał się upadłym. I tak idzie ktoś, to łapie się tego idącego, ale nie po to, żeby ten go podniósł, tylko po to, żeby tego idącego przewrócić. Takich jest mnóstwo. Czytaliśmy na porannym, jak oni wypatrują takich ludzi, co idą, żeby ich ściągnąć w dół, w grzech. Mówią, że są wolnymi, a w sumie nie są wolnymi, są niewolnikami grzechu, a nam mówią: u nas jest wolność, u nas jest wolność; a tak naprawdę łapią tego człowieka, jeżeli chodzi w Panu, i ściągają go w dół, i czynią go gorszym, niż był wcześniej.

Więc pamiętajmy, na pewno, gdy chodzimy, to poluje na nas diabeł z każdej strony, żeby nas obalić, bo on nienawidzi chodzących w Panu tutaj po tej ziemi. Nienawidzi. I tak, jak nawet z tych opowieści, które wcześniej były opowiadane

o tych, którzy napisali te książki, to diabeł ich nienawidził, nienawidził ich poprzez wierzących, wykluczał ich ze zborów poprzez tych wierzących, bo według niego, oni się nie nadawali pośród takich ludzi, bo oni by stale im przypominali, że Chrystus przyszedł, abyśmy chodzili, abyśmy byli zwycięzcami. A tamci ludzie chcieli sobie leżeć i żeby ich sumienie nawet nie ruszało. A więc pamiętaj, jak chodzisz, to nienawidzić cię będzie diabeł i ci, którzy do niego należą. Ale zobaczcie, ile ludzi może zobaczyć – to jest możliwe, tak żyć. Jest możliwe wstać. Będę wołać tego Pana, który pomógł ci, i Pan pomoże i mi. I amen. Pomoże. Po to przyszedł. Amen.